

# Co wydarzyło się na Bulwarach Wiślanych w Warszawie?

2 września 2023

W ciągu ostatnich dni net obiegiło nagranie, na którym bawiący się Polacy na Bulwarach Wiślanych w Warszawie zostali pobici przez „niezidentyfikowanych narodowościowo sprawców”, którzy w przypływie niewiadomego pochodzenia pomysłu powzięli zbiorową decyzję, by zmusić Polaków do mówienia „Sława Ukrainie”.

Wiemy, że takie zdarzenie miało miejsca i doszło do pobicia Polaków, bo potwierdza to zarówno policja, jaki i przedstawiciele polskich władz, a także np. portal w Polityka.pl. Wiemy, też, że w zajściu uczestniczyło trzynastu cudzoziemców, oraz że na miejsce zdarzenia przyjechała karetka pogotowia. Wiadomo też z nagrania, że „agresorzy” mówili po rosyjsku lub ukraińsku. Dla kogoś, kto zna te języki i może „wychwycić” odpowiedni akcent, sprawa jest oczywista i wie, kim mogli być agresorzy. Próbowali oni upokorzyć Polaków, by ci mówili „Sława Ukrainie”. Na nagraniu też słychać, jak ktoś dobrze mówiący po polsku stwierdza, że ci młodzi mężczyźni uważają się za banderowców. Na miejsce pobicia przyjechała policja, która wylegitymowała uczestników wskazanych jako agresorzy. To są fakty wynikające z nagrania, jak i z oficjalnych komunikatów. Z tymi faktami nie można dyskutować i należy je przyjąć jak stan rzeczywisty.

Jeden z możliwych scenariuszy wypadków, jakie zaszły na Bulwarach Wiślanych w Warszawie, mógł wyglądać następująco. Bawiły się tam dwie lub trzy grupy ludzi. Tego dnia świętowano w Polsce dzień niepodległości Ukrainy. Ktoś z jednej grupy, być może „po pijanemu”, wpadł na pomysł, żeby upokorzyć Polaków, bo w końcu było ich więcej, poprzez kazanie im powtarzania swojego pozdrowienia „Sława Ukrainie”. Ci, ponieważ się opierali, zostali mocno pobici.

Nie wiadomo do czego mogło dojść poza lokalem, bo na nagraniu widać, jak agresorzy otaczają chłopaka i „dyskutują”, a niektórzy z nich wykonują ruchy rąk symulujące uderzenia. Agresorzy pewni swojej bezkarności niemal pozuja do nagrywanej komórki, powtarzając swoje „okrzyki”. Na zewnątrz, a być może już przy wyjściu, doszło do pobicia Polaków. Została wezwana karetka pogotowia, bo obrażenia mogły wyglądać dość poważnie i do końca nie wiemy, czy nikogo nie zabrano zabrani. Polacy zostali pobici, a na nagraniu widać, że byli kopani i uderzani rękami. To nie są filmy „karate” i takie kopania mogą prowadzić do poważnych skutków zdrowotnych. Rzadko się zdarza, by karetka jechała do poszkodowanych bez poważnego powodu, bo dyspozytor, zanim ją wyśle, przeważnie pragnie poznać sytuację zdarzenia i objawy.

W lokalu najprawdopodobniej znajdowały się też kamery, które mogą ukazać całe zdarzenie od samego początku do wyjścia na zewnątrz. Zarządzający lokalem, widząc, co się dzieje, sami powinni poinformować policję, a być może próbować interweniować.

Tragiczną i smutną rzeczą jest to, że nikt nie interweniował i nikt nie próbował sprowadzić jakiegokolwiek pomocy z „okolicy”. Na nagraniu sytuacja wygląda bardzo „poważnie”, zwłaszcza gdy młody chłopak zostaje otoczony przez grupę agresorów. Można spekulować, co by się stało, gdyby został na przykład uderzony od tyłu butelką i doznałby ciężkiego urazu głowy.

Dla przedstawiciela polskich władz najważniejszą rzeczą w całej sprawie nie było jej wyjaśnienie i ukaranie winnych pobicia, lecz niepoinformowanie w jasny i przejrzysty sposób opinii publicznej, jakiej narodowości byli „agresorzy”. Takie przynajmniej można odnieść wrażenie. Zdania podawane przez policję i przedstawiciela władzy sugerują, że w grupie tej byli Gruzini i to oni byli „agresorami” i sprawcami pobicia Polaków. Każdy, kto widział to nagranie, ma co do takiej „interpretacji” i takich „faktów” wielkie wątpliwości, bo wyraźnie widać flagę Ukrainy, wyraźnie słychać czego chcą ci

„Gruzini” i jakim językiem i z jakim akcentem owi „Gruzini” się posługują.

W związku z tym pobiciem kilka pytań nasuwa się niemal automatycznie.

– Z jakich powodów owi „Gruzini” chcieli, by Polacy mówili „Sława Ukrainie”?

– Czy ci „Gruzini” bardziej kochają Ukrainę, niż Polskę lub Gruzję?

– Co skłoniło tych „Gruzinów” do tego, by atakować swoich gospodarzy, Polaków, i to wiedząc, że znajdują się w stolicy Polski?

– Czy pobici Polacy wiedzą, za co zostali pobici przez tych „Gruzinów”?

– Z jakich powodów nie ujawniono narodowości wszystkich uczestników pobicia Polaków i dlaczego starano się na wszystkie możliwe sposoby unikać słowa „Ukraińcy”?

– Czy polskie władze nie powinny tej sprawy pobicia Polaków potraktować priorytetowo i przykładowo ukarać winnych?

– Czy jeżeli można Polaków bezkarnie bić w stolicy ich kraju, nie ponosząc za to żadnych konsekwencji, czy pojawią się „naśladowcy” i z czasem będzie coraz gorzej?

– Czy polskie władze wiedzą kogo „przyjęły” do Polski? Czy te osoby zostały w jakikolwiek sposób sprawdzone?

– Czy ktoś, kto dopuszcza się przestępstwa na obywatelach polskich, nie powinien ponieść konsekwencji swoich czynów?

Na te pytania warto by każdy sam sobie odpowiedział.

W tym przestępstwie, bo jest nim pobicie, najtragiczniejsze jest to, że wygląda to tak, jakby zarówno policja i przedstawiciele polskich władz nie stali po stronie Polaków, a

ich priorytetem było ukrycia narodowości wszystkich uczestników zajścia, poprzez skierowanie uwagi opinii publicznej na „Gruzinów”. „Ukrywanie” narodowości agresorów nie podlega większym wątpliwościom. Sami swoimi działaniami do tego doprowadzili, poprzez wydawanie komunikatów, które mówią bardzo wiele o całej sprawie.

Warto zastanowić się, co by się stało z Polakiem, gdyby pojechał do Niemiec, i w Berlinie, stolicy państwie, zażądał od Niemca, by mówił „Chwała Polsce”. Potem gdy Niemiec by odmówił, ten by go pobił tak, że wezwana zostałaby „bezcelowo” karetka. Policja niemiecka z pewnością nie bawiłaby się z takim polskim delikwentem. Media niemieckie z pewnością nie pominęłyby takiego tematu i na pewno nie omieszczałyby odpowiednio zaakcentować jakiej narodowości był agresor. To spowodowałoby, że następni „chętni” dwa razy pomyśleliby o konsekwencjach, zanim odważyliby się na podobne pobicia obywatela danego kraju.

Niezależnie jakiej narodowości byli agresorzy, muszą zostać ukarani a sprawa powinna zostać wyjaśniona zarówno przez dziennikarzy, jak i przez władzę. Nie może być tak, że można Polaków bezkarnie bić w ich państwie, w ich stolicy, a władze nic z tym nie robią, a wręcz można odnieść wrażenie, że „nie stoją” po stronie Polaków. Problem polega na tym, że media głównego nurtu jak i „władze”, by nie osłabić polskiego zaangażowania w gigantyczną bezzwrotną pomoc Ukrainie, są w stanie każdą sprawę zbagatelizować lub zamieść pod dywan. A gdy to się już nie udaje, bo sprawa trafia do mediów lub do internetu, to dokładają starań, by nie przedstawić w sposób jasny i przejrzysty. Będą robili wszystko, by niewygodne dla nich fakty przeinaczyć lub zakamuflować.

Należy pamiętać, że bardzo często zamykanie spraw pod dywan nie tylko nie rozwiązuje problemu, ale prowadzi do tego, że te sprawy powrócą ze z wielokrotnioną siłą.

Jeżeli Polacy nie będą sami siebie szanowali, to nikt inny nie

będzie ich szanował. Jeżeli władze Polski nie będą twardo stały za swoimi obywatelami, to państwo takie będzie miało w przyszłości wiele poważnych problemów. Jeżeli media nie będą twardo wspierały polskich obywateli w oczywistych sprawach przestępstw, to kraj taki zmierzać będzie w tragicznym kierunku. Nie może tak być, że Polacy zostają pobici, jest nagranie, a nikomu prawdopodobnie nie postawiono żadnych zarzutów i nikt nie odpowiada za pobicie.

Z pewnością wielu Ukraińców jest bardzo porządnymi ludźmi i nie należy wszystkich traktować jednakowo. W każdym społeczeństwie są różni ludzie, warto jednak też pamiętać, że istnieją pewne prawidłowości i pewne „stereotypy”, które czasami się sprawdzają. Niestety, podobnych zdarzeń nie jest tak mało, a te które przebijają się do opinii publicznej, stanowią bardzo niepokojąca „zapowiedź możliwej przyszłości”. A o ilu skutecznie „wyciszonych” sprawach nie usłyszeliśmy?

Polska i polskie społeczeństwo przekazało ogromną pomoc Ukrainie. Nigdy w historii świata żadne inne państwo nie pomogło tak bardzo innemu krajowi jak Polska i Polacy. W innych krajach znacznie mniejsza pomoc pamiętana jest przez pokolenia, a nawet jest upamiętniana pomnikami wdzięczności. Niestety, aż trudno oprzeć się wrażeniu, że ta „przyjaźń” jest jednostronna, a nawet z punktu widzenia Polski stanowić może dla jej obywateli poważny problem bezpieczeństwa publicznego. Sami Ukraińcy, jeżeli są to ich obywatele, dla dobra relacji powinni zrobić coś, by nie dochodziło do takich zdarzeń. Problem w tym, że coś takiego najprawdopodobniej nie nastąpi, a Polska i Polacy są skazani na ponoszenie konsekwencji działań podejmowanych przez polskie władze.

Autorstwo: Criswhite

Źródło: WolneMedia.net